Prezydent
Thomas S. Monson

Umilknij! Ucisz się!

Pewnego dnia kilka lat temu po wypełnieniu swoich obowiązków biurowych odniosłem silne wrażenie, że mam odwiedzić starszą wdowę, pensjonariuszkę ośrodka opieki dla seniorów w Salt Lake City. Od razu tam pojechałem.

Gdy wszedłem do jej pokoju, nie zastałem tam nikogo. Zapytałem kogoś z personelu, gdzie ona może być i zostałem skierowany do holu. Ta przemiła starsza pani rozmawiała w najlepsze ze swoją siostrą i znajomą. Czas upłynął nam na serdecznej rozmowie.

Gdy tak rozmawialiśmy, pewien mężczyzna wszedł do sali i podszedł do stojącego tam dystrybutora z napojami gazowanymi. Zerknął na mnie i powiedział: „Pan nazywa się Tom Monson".

„Owszem — odparłem. — A pan wygląda jak któryś z Hemingwayów".

Przyznał, że nazywa się Stephen Hemingway i jest synem Alfreda Eugene'a Hemingwaya, który był moim doradcą, gdy służyłem wiele lat temu jako biskup i którego nazywałem Gene. Stephen powiedział, że jego ojciec przebywa w tej placówce i jest bliski śmierci. Gene wymieniał moje nazwisko, a jego rodzina chciała skontaktować się ze mną, lecz nie mogła ustalić mojego numeru telefonu.

Natychmiast przeprosiłem moje rozmówczynie i poszedłem ze Stephenem na górę do pokoju mojego byłego doradcy. Były tam jego dzieci. Jego żona zmarła kilka lat wcześniej. Członkowie rodziny uznali, że nasze spotkanie w holu było odpowiedzią Ojca w Niebie na ich wielkie pragnienie, bym zobaczył przed śmiercią ich ojca, czego on sam tak bardzo chciał. Ja także uznałem to za Boską interwencję, bo gdyby Stephen nie wszedł do sali, w której akurat byłem podczas tych odwiedzin, nigdy bym się nie dowiedział, że Gene przebywał w tej samej placówce.

Udzieliliśmy mu błogosławieństwa. Zapanował spokój. To była przemiła wizyta, po której opuściłem tamto miejsce.

Następnego poranka otrzymałem telefonicznie wiadomość, że Gene Hemingway odszedł zaledwie 20 minut po otrzymaniu błogosławieństwa z rąk jego syna i moich.

W ciszy pomodliłem się do Ojca Niebieskiego, dziękując Mu za przewodnictwo, które doprowadziło do mojej wizyty w ośrodku i spotkania z moim drogim przyjacielem Alfredem Eugene'em Hemingwayem.

Lubię myśleć, że tamtego wieczoru, gdy rozkoszowaliśmy się wszyscy żarem Ducha, uczestniczyliśmy w pokornej modlitwie i wypowiadaliśmy słowa błogosławieństwa kapłańskiego, w głowie Gene'a Hemingwaya brzmiały słowa hymnu: „Master, the Tempest Is Raging" („Mistrzu, burza szaleje"):

Nie odchodź, o, błogosławiony Zbawco!
Nigdy już mnie nie opuszczaj,
A z radością przybiję do szczęśliwego portu
I do bezpiecznego lądu.

Zawsze uwielbiałem ten hymn i świadczę o ukojeniu, jaki niosą jego słowa:

Czy to gniew wzburzonego morza,
Czy demony, czy ludzie, czy cokolwiek innego,
Żadne otchłanie nie pochłoną łodzi, w której jest
Pan oceanu, ziemi i przestworzy.
Wszystko pokornie podąży za Jego wolą:
Umilknie i uciszy się[1].

Mimo łez i prób, mimo lęku i smutku, mimo bólu serca i samotności, których doświadczamy, gdy tracimy ukochane osoby, jesteśmy zapewniani, że życie jest wieczne. Nasz Pan i Zbawca jest tego żyjącym świadkiem[2]. Jego słowa zawarte w świętym przekazie trafnie to określają: „Przestańcie i poznajcie, żem Ja Bóg" (Psalm 46:11). Świadczę, że to prawda.

PRZYPISY

1. „Master, the Tempest Is Raging", *Hymns,* nr 105.
2. Zob. Richard L. Evans, „So Let Us Live to Live Forever", *New Era,* lipiec 1971, str. 18.

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

To przesłanie może pocieszyć osoby, które utraciły kogoś bliskiego lub które zmagają się z przeciwnościami. Jako uzupełnienie przesłania Prezydenta Monsona można przeczytać jeden z poniższych fragmentów pism świętych, wybierając go w zależności od potrzeb osób, które odwiedzacie: Ks. Joba 19:25–26; I List do Koryntian 15:19–22; Mosjasz 24:13–15; Nauki i Przymierza 122:7–9. Jeśli czujecie, że jest to właściwe, możecie zaświadczyć o spokoju, który zesłał na was Zbawiciel, gdy sami zmagaliście się z przeciwnościami.

MŁODZIEŻ

Proszę, ulecz moje serce

Kelsey LeDoux

W rocznicę śmierci mojego brata zastanawiałam się nad tym, co wydarzyło się w moim życiu od czasu jego śmierci. Przypomniałam sobie nie tylko straszny ból, który czułam, ale także błogosławieństwa, które spłynęły na mnie od Boga.

Nigdy nie rozumiałam słów ludzi, którzy mówili, że śmierć ukochanej osoby może przynieść błogosławieństwa. Nie mogłam zrozumieć, jak mogłabym odczuwać radość i wdzięczność z powodu czegoś, co sprawiło mi tak wielki ból. Ale pewna noc odmieniła całkowicie moje spojrzenie na te sprawy.

Obudziłam się w środku nocy i czułam, że jest mi ciężej na duchu niż kiedykolwiek. Ból mnie dusił. Upadłam na kolana i płacząc, modliłam się do mojego Ojca w Niebie. Przez całe życie uczono mnie o Zadośćuczynieniu i cudownej uzdrawiającej mocy Jezusa Chrystusa. Teraz moja wiara była wystawiona na próbę. Czy naprawdę wierzyłam? Prosiłam Ojca Niebieskiego, aby zechciał uleczyć moje serce. Ból był zbyt silny, bym mogła sobie z nim poradzić w pojedynkę.

Wtedy uczucie spokoju, pocieszenia i miłości ogarnęło całe moje ciało. Poczułam się, jakby Bóg otoczył mnie Swoimi ramionami i ochraniał od silnego bólu, który odczuwałam. Wciąż tęskniłam za moim bratem, ale mogłam spojrzeć na to z innej perspektywy. Z tego doświadczenia mogłam się tak wiele nauczyć.

Wiem, że miłość i pokój Pana są na wyciągnięcie ręki. Musimy tylko po nie sięgnąć.

DZIECI

Zdecyduj, że zachowasz wewnętrzny spokój

Prezydent Monson mówi, że gdy jesteśmy pełni pokoju i czci, możemy odczuwać spokój i zyskać silniejsze świadectwo o naszym Ojcu w Niebie. Duch Święty może skuteczniej podpowiadać nam, w jaki sposób możemy pomagać innym ludziom.

Zapiszcie jeden sposób, w jaki możecie zachować wewnętrzny spokój lub porozmawiajcie o tym z waszymi rodzicami. Potem poświęćcie czas w tygodniu na to, by to zrealizować. Gdy to zrobicie, możecie opisać w dzienniku swoje uczucia i duchowe podszepty, jakie otrzymaliście.

© 2013 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Printed in Germany. Zatwierdzenie wersji angielskiej: 6/12. Zatwierdzenie do tłumaczenia: 6/12 Tłumaczenie z: *First Presidency Message, March 2013.* Polish. 10663 166

Uaktywnianie

Przestudiujcie z modlitwą ten materiał i przedyskutujcie z odwiedzanymi siostrami te fragmenty, które uznacie za stosowne. Wykorzystajcie pytania, aby wzmocnić swoje siostry i sprawić, by Stowarzyszenie Pomocy było aktywną częścią waszego życia. Aby uzyskać więcej informacji, odwiedź stronę reliefsociety.lds.org.

Wiara, Rodzina, Służba

Nasz prorok, Prezydent Thomas S. Monson, zachęcił nas do wyciągnięcia ręki, „by uratować tych, którzy potrzebują naszej pomocy i [wznieść] ich na wyższą i lepszą ścieżkę. […] To jest praca Pana i kiedy działamy na zlecenie Pana […], jesteśmy uprawnieni do otrzymania od Niego pomocy”[1].

LaVene Call i towarzysząca jej nauczycielka do odwiedzin domowych wiele lat temu odwiedziły pewną mniej aktywną siostrę. Zapukały do drzwi i otworzyła im młoda matka ubrana w szlafrok. Wyglądała tak, jakby była chora, ale szybko zorientowały się, że jej problemem był alkohol. Nauczycielki odwiedzające usiadły i porozmawiały z młodą matką znajdującą się w trudnej sytuacji.

Gdy wyszły, powiedziały sobie: „Ona jest dzieckiem Boga. Mamy obowiązek jej pomóc”. Zaczęły więc częściej ją odwiedzać. Za każdym razem widziały i czuły zmiany na lepsze. Poprosiły tę siostrę, by przychodziła na spotkania Stowarzyszenia Pomocy. Mimo pewnej niechęci w końcu zaczęła przychodzić regularnie. Zachęcona, zaczęła przychodzić do kościoła z mężem i córką. Jej mąż odczuwał wpływ Ducha Świętego. Powiedział: „Zrobię to, co zasugeruje mi biskup”. Obecnie ta para jest aktywna w Kościele i została zapieczętowana w świątyni[2].

Z pism świętych

3 Nefi 18:32; Nauki i Przymierza 84:106; 138:56

Z naszej historii

Pomoc w powrocie do ewangelii Jezusa Chrystusa ludziom, którzy się zagubili, zawsze była częścią życia Świętych w Dniach Ostatnich, a zwłaszcza członkiń Stowarzyszenia Pomocy. Prezydent Brigham Young (1801–1877) powiedział: „Okazujmy sobie nawzajem współczucie […] i niech osoby, które mają zdrowe oczy, prowadzą tych, którzy są ślepi, do momentu, gdy oni sami zobaczą drogę”[3].

Eliza R. Snow, druga Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy, z wdzięcznością zauważyła wysiłki podejmowane przez siostry w Ogden (Utah, USA), mające na celu wzmacnianie siebie nawzajem. „Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że ofiarowano wielki dar [służby], który nie został zapisany w żadnej księdze [darów]” — powiedziała. Ale mając na myśli to, że w niebie prowadzony jest zapis pracy sióstr wyciągających pomocne dłonie do osób, których serca oziębły, powiedziała: „Prezydent Józef Smith powiedział, że to stowarzyszenie powstało, by zbawiać dusze. […] Istnieje inna księga, która przechowuje zapis o waszej wierze, uprzejmości, dobrych uczynkach i słowach. […] Nic nie zostanie pominięte”[4].

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Święte powołanie do służby”, *Liahona,* maj 2005, str. 55, 56.
2. List córki LaVene Call do Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy.
3. Brigham Young, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 107.
4. Eliza R. Snow, w: *Daughters in My Kingdom,* str. 83.

Co mogę zrobić?

1. Czy z przekonaniem zapraszam mniej aktywne siostry do uczestniczenia razem ze mną w spotkaniu Stowarzyszenia Pomocy?

2. Czy siostry, o które się troszczę, czują się dobrze, zadając mi pytania dotyczące ewangelii?

© 2013 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Printed in Germany. Zatwierdzenie wersji angielskiej: 6/12. Zatwierdzenie do tłumaczenia: 6/12. Tłumaczenie z: *First Presidency Message, March 2013*. Polish. 10663 166